

Jarosław Kiliński

**JAK SOCJOLOGOWIE OPOWIADALI
O SOCJOLOGII
DWA STUDIA**



Jarosław Kiliński

JAK SOCJOLOGOWIE OPOWIADALI

O SOCJOLOGII

DWA STUDIA



Recenzent
Andrzej Kojder

Redaktor prowadzący
Katarzyna Sobolewska

Redaktor
Zofia Wieluńska

Indeks
Jarosław Kilias

Korekta
Marta Spychalska-Żuk

Skład i łamanie
 Krzysztof Biesaga

Publikacja dofinansowana przez Wydział Filozofii i Socjologii
Uniwersytetu Warszawskiego

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012

ISBN 978-83-235-0940-0
ISBN 978-83-235-2020-7

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4
<http://www.wuw.pl>; e-mail: wuw@uw.edu.pl
Dział Handlowy: tel. (0 48 22) 5531-33; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl
Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Spis treści

Wprowadzenie	7
1. Lektury przyszłych akademików: polska socjologia podręcznikowa czasu komunizmu	11
Dzieje podręcznika i dylematy podręcznikowego pisarstwa socjologicznego	11
Podręczniki socjologii w Polsce do roku 1989	21
Tradycje socjologiczne i intelektualne w podręcznikach okresu „realnego socjalizmu”	27
Polskie podręczniki a rewolucja naukowa w socjologii	36
2. Między romansem a ironią: polskie i czeskie opowieści o historii myśli socjologicznej	41
Po co i jak warto zajmować się lokalnymi historiami myśli socjologicznej?	41
Wczesne opowieści o historii socjologii	51
Niec o kontekstach I: przeglądy dziejów socjologii z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku	55
Wczesne rodzime opowieści o historii socjologii: Chalupny i Hertz	75
Niec o kontekstach II: od historii socjologii do klasycznej socjologii	91
Od Szczepańskiego do Szackiego	120
Historie socjologii czasu „normalizacji”	147
Niec o kontekstach III: budując nową, lepszą przeszłość	156
Nowe przekłady. Klasyczna socjologia jako refleksja kryzysów nowoczesności?	161
O czym i w jaki sposób opowiadają analizowane książki?	177
Historia i niehistoria: klasyczna socjologia od pamięci komunikacyjnej do kulturowej	201
Lokalne konteksty i tradycje w polskich i czeskich opowieściach o klasycznej socjologii	216
Konkluzje: od wprowadzeń do systemów do klasycznej socjologii	234
Wykorzystane materiały	251
Literatura przywołana	251
Wywiady	259
Indeks osób	260

Wprowadzenie

Niniejsza książka zawiera dwa nietypowe studia z historii myśli socjologicznej, przy czym ich nietypowość to przede wszystkim wynik charakteru twórczości, której dotyczą. Podobne prace odnoszą się zazwyczaj do dzieł określonego autora, pewnego typu teorii, dociekań nad danym rodzajem problematyki, a wreszcie twórczości powstałej w pewnym czasie i/lub kraju czy regionie... Choć pisząc teksty składające się na tę książkę, nie zrezygnowałem z przestrzennego i czasowego zawężenia zakresu analizy, jej obiektem uczyniłem określonego rodzaju dzieła oraz pewien typ twórczości naukowej. Typem twórczości, którym się zajmuję, są podręczniki socjologii, rodzajem dzieł zaś całościowe opowieści o dziejach myśli socjologicznej (względnie o klasycznej socjologii – do kwestii właściwej terminologii, nie sprowadzającej się do doboru adekwatnego nazewnictwa, wróć w stosownym czasie). Te pierwsze są już dobrze zbadane, choć skrótowość większości poświęconych im tekstów utrudnia zorientowanie się w ich charakterze i w przemianach, jakim uległy na przestrzeni swych dziejów. Z kolei historie myśli socjologicznej wydają się ziemią dziewiczą. Bogata literatura dotycząca sposobów badania, pisania i użytków z historii socjologii ma w większości charakter nie tyle opisowy czy analityczny, ile instrumentalny, służąc perswazji na rzecz właściwych sposobów uprawiania historii dyscypliny raczej, niż stanowiąc efekt badań nad poświęconymi jej dziełami. W mej książce chodzić będzie o opis i analizę.

Powody, by przedmiotem badań uczynić podręczniki i historie myśli socjologicznej, były dwojakiej natury. Po pierwsze, są one warte uwagi ze względu na ich znaczenie dla tożsamości socjologii jako dyscypliny naukowej, której autorzy podręczników i historii są wyrazicielami. Pełnią tę rolę zarówno ze względu na trudny w praktyce do określenia wpływ ich dzieł na przekonania adeptów nauki, jak i dlatego, że same owe dzieła stanowią jej manifestacje. Podobnego typu tożsamości zbiorowe pozostają nieuchwytnie, dopóki nie zostaną wyrażone w wypowiedziach konkretnych głoszących je rzeczników, stanowiąc z reguły jedynie jedne z wielu możliwych interpretacji, czy wręcz ich własne konstrukty¹. Socjologia jest nauką zróżnicowaną tak pod względem metod i teorii, jak i podejmowanej problematyki, podręczniki i historie zaś to jedne z nie tak wielu wypowiedzi na temat socjologii (w liczbie pojedynczej i bez przymiotnika) jako całości. Nic więc dziwnego, że stanowią one najistotniejsze medium pozwalające zdefiniować jej naukową tożsamość. O tyle, o ile dotykam w niej kwestii dyscyplinarnej tożsamości, moja książka przynależy do socjologicznej samorefleksji. A może nawet refleksji samorefleksji? Choć w sferze deklaracji refleksyjność bywa wysoko cenniona wśród socjologów, w praktyce jej uprawianie okazuje się uwikłane w kłopotliwe paradoksy: badacz, który się jej podejmie, rychło przekonana się, że trudno jest zdobyć środki i przeprowadzić badania, których możliwe rezultaty wydają się tyleż niebezpieczne, co mało interesujące dla potencjalnych odbiorców. Podejmując moje własne przedsięwzięcie, z góry zgodziłem się na oba te ryzyka, choć prawdopodobieństwo, że – jak to ujęła Karin Knorr-Cetina w liście do młodego badacza zamierzającego zająć się podobną problematyką – „skończę w kałuży krwi” jest w praktyce nikłe w porównaniu z groźbą, że wynik mych dociekań zostanie uznany za nieciekawyy².

¹ Zbigniew Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, PWN, Warszawa 2005, s. 48–53, 64–66. Pojęcia „rzecznika” używam w sensie nadanym mu przez Bruno Latoura (np. *Science in Action*, Harvard University Press, Cambridge (Mass.) 1987, s. 70–74).

² Malcolm Ashmore, *The Reflective Thesis*, The University of Chicago Press, Chicago – London 1989, s. 20–25 (cytat z listu Karin Knorr-Cetiny – s. 22).

Drugi z powodów zainteresowania podręcznikami i historiami myśli socjologicznej wynika z nieco osobliwego charakteru recepcji tej twórczości. Choć wszyscy uczeni znają i na jakimś, zazwyczaj wczesnym, etapie kariery akademickiej czytują książki podobne do tych, którymi się tutaj zajmuję, nie stanowią one na ogół tematu uczonej debaty. Pozostają w cieniu i mimo ich istotnego wpływu na obowiązujący obraz dyscypliny, mało kto zwraca na nie uwagę. W pewnym sensie stanowią więc niedostrzeganą sferę potoczności myśli socjologicznej, a właśnie próba zmierzenia się z dyscyplinarną codziennością stanowiła jeden z celów mojego przedsięwzięcia.

Obok problemu socjologicznej samorefleksji i pomysłu, by zająć się nieprzyciągającym zazwyczaj uwagi badaczy życiem codziennym myśli socjologicznej, zawarte w niniejszej książce studia łączą także dwa podnoszone nie wprost, ale powracające, tematy. Pierwszy z nich stanowi rewolucja naukowa zapoczątkowana przez nową, sondażową i funkcjonalistyczną socjologię amerykańską, której wpływ po drugiej wojnie światowej odmienił światową socjologię. Choć nie piszę o niej bezpośrednio, oba teksty stanowią do pewnego stopnia próbę nakreślenia mapy jej skutków. Drugi powracający, nawet jeśli niekoniecznie otwarcie poruszany, temat to ekologia nauk społecznych. Książka opowiada o myśli socjologicznej w Polsce i w Czechosłowacji (a od podziału tego państwa – w Czechach). Bez wątpienia status uprawianej tam nauki był różny, zmieniał się z biegiem czasu i można się spierać, czy (i kiedy) tamtejsze socjologie miały status dyscyplin peryferyjnych, czy może semiperyferyjnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że nigdy w żadnym z tych dwóch krajów nie chodziło o naukę służącą za źródło wzorów naśladowanych później na wielką skalę w nauce światowej. Zwykle bywało odwrotnie: idee, a w miarę rozwoju międzynarodowych badań i podziału pracy badawczej w coraz większym stopniu również środki finansowe i władza napływały do nich z zewnątrz. Podobne umiejscowienie na mapie światowej nauki, sposoby poddawania go refleksji i radzenia sobie z nim stanowią ważki temat, do którego spróbuję odnieść się zwłaszcza w drugim z zamieszczonych tutaj tekstów.

Niniejszą książkę tworzą dwa studia, zatytułowane *Lektury przyszłych akademików: polska socjologia podręcznikowa czasu komunizmu* oraz *Między romansem a ironią: polskie i czeskie opowieści o historii myśli socjologicznej*, z których żadne nie było jeszcze w tej formie publikowane. Treść ich jednak była częściowo prezentowana publicznie. Większa część pierwszego studium została wygłoszona jako referat na konferencji Research Committee for the History of Sociology ISA w Umei latem 2008 roku, fragment drugiego zaś dwa lata później na sesji tegoż komitetu na międzynarodowym zjeździe socjologicznym w Göteborgu. Pierwszy z referatów ukazał się ponadto pod tytułem *Sociological Traditions in the Polish Textbooks of the Communist Period* w monograficznym numerze (5/2011) pisma „Comparative Sociology”.

1. Lektury przyszłych akademików: polska socjologia podręcznikowa czasu komunizmu

Dzieje podręcznika i dylematy podręcznikowego pisarstwa socjologicznego

Niniejszy tekst dotyczy polskich podręczników do socjologii okresu komunizmu¹. Warto się nimi zająć chociażby dlatego, że z niewiele napisanych w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, po wielokroć wznowianych i przez długie lata obecnych w programach nauczania dzieł podstawy swej wiedzy o dyscyplinie zdobywało kilka pokoleń socjologów, zaś dla licznych rzesz studentów innych kierunków książki nazywane skrótowo „Szczepańskim” czy „Wiatrem” były głównym, a czasem jedynym źródłem wiedzy o dyscyplinie. Podręcznikowe piarstwo socjologiczne stanowi pole badawcze spenetrowane już przez wielu badaczy, jednak podręczniki wydają się wciąż zasługiwać na uwagę, nie tylko ze względu na znaczenie tego typu produkcji naukowej, ale także z powodu charakteru literatury ich dotyczącej. Dominują w niej prace o charakterze przeglądowym raczej niż systematycznie opisowym, nie wspominając o tekstach o bardziej analitycznym charakterze. Na dodatek tylko nieliczne z nich odnoszą się do socjologii peryferyjnych².

¹ Za przydatne uwagi i spostrzeżenia winien jestem wdzięczność jego pierwszym czytelnikom, profesorom Antoniemu Sułkowi i Kazimierzowi W. Frieskemu.

² Por. monograficzny, poświęcony podręcznikom numer „Teaching Sociology” (nr 4/1988); o socjologiach regionalnych socjologii traktują teksty w monograficznym

Choć trudno czasem w praktyce określić cele przyświecające autorom pozbawionych wyrazistej koncepcji i tezy tekstów „o podręcznikach”, da się chyba wyróżnić cztery lub pięć podstawowych podejść do badania tego rodzaju twórczości. Najbardziej oczywistym sposobem jej potraktowania wydaje się uznanie podręcznika za jeden z istotnych determinantów procesu socjalizacji zawodowej przyszłych socjologów. Choć sam kilka zdań wcześniej właśnie w taki sposób uzasadniałem celowość zajęcia się polskimi dziełami tego typu z lat sześćdziesiątych, uważam, że podobna analiza może być owocna wyłącznie w kontekście całościowych badań nad organizacją edukacji zawodowej prowadzonej w określonych krajach i na konkretnych uniwersytetach, przy czym wstępem do badania winno być ustalenie faktycznej roli edukacyjnej podręczników (do tej kwestii przyjdzie mi jeszcze wrócić w dalszej części tekstu)³. W myśl drugiego z możliwych podejść podręcznik może zostać potraktowany jak model dyscypliny. Widziany z tej perspektywy, dzięki szerokiemu zakresowi poruszanej w nim problematyki i przekrojowemu charakterowi, stanowi on syntetyczną reprezentację całości dyscypliny. Najlepszym przykładem podobnych dociekań jest pierwsza i, jak się zdaje, do tej pory jedyna książka na ten temat, *The Claims of Sociology* Alberta H. Hobbsa⁴. Dwa pozostałe możliwe punkty widzenia na literaturę podręcznikową są zorientowane bardziej na praktykę i odnoszą się do jej użyteczności jako pomocy naukowej oraz do korzyści, które potencjalnemu (lub aktualnemu) autorowi może przynieść, a także trudności, które może sprawić uprawianie podobnej twórczości. Co ciekawe, artykuły ostatniego z wymienionych typów przyjmują niekiedy formę lamentu bezsilnego pisarza vis-à-vis wszechmocnego, a ograniczonego umysłowo i pełnego złej woli, wydawcy⁵.

numerze „Current Sociology” (nr 2/2008); por. Jennifer Platt, *Introduction* (tamże).

³ Por. np. Anna Larsson, *Textbooks, Syllabuses and Disciplinary Formation in Sweden*, „Current Sociology”, nr 2/2008.

⁴ Albert H. Hobbs, *The Claims of Sociology. A Critique of Textbook*, The Stackpole Company, Harrisburg 1950, s. 2–4.

⁵ Erich Goode, *Sociology Textbooks: A Teaching Perspective*; D. Stanley Eitzen, *Textbook Writing: Asymmetries and Issues in the Publisher-Author Relationship*, oba w: „Teaching Sociology”, nr 4/1998.

Moim własnym celem badawczym najbliższa jest perspektywa modelu dyscypliny, aczkolwiek, jeśli się mu bliżej przyjrzyć, nieco problematyczne okazuje się samo pojęcie „dyscypliny naukowej”. Już Ludwik Fleck, prekursor socjologii wiedzy naukowej, zauważył, że wiedza naukowa przynależna do określonej dziedziny nauki nie istnieje w postaci innej niż jej konkretne, nader różnorodne manifestacje i odmienne gatunki pisarstwa naukowego⁶. Podręcznik (względnie tekst popularyzatorski) stanowi jedyne miejsce, gdzie można mówić o nauce w liczbie pojedynczej – gdzie jawi się ona jako zbiór mniej więcej spójnej wiedzy. Nie chodzi więc o to, aby podręcznik jako model odwzorowywał strukturę danej nauki, stanowiąc niejako pomniejszoną kopię czegoś, co realnie istnieje poza jego kartami i zupełnie od niego niezależnie, ale o jego znaczenie jako swego rodzaju projektu czy też konstruktu dyscypliny jako całości, której nie można zaobserwować inaczej, niż śledząc podręczniki i prace popularyzatorskie. By móc we właściwy sposób analizować podręczniki jako modele dyscypliny naukowej, należy mieć oczywiście elementarną wiedzę na temat typowych, właściwych jej problemów, jednak skupić się trzeba na nich samych jako na odrębnym, służącym specyficznym celom (na czele z tworzeniem obrazu danej dziedziny nauki jako uporządkowanego zbioru koherentnej wiedzy) i rządzącym się własnymi regułami gatunku pisarstwa naukowego.

Choć obecnie różnorodne podręczniki są powszechnie stosowane w edukacji socjologicznej, stanowiąc podstawową pomoc dydaktyczną, nie zawsze i nie wszędzie pełniły one tę rolę. W szczególności ich użycie nie było konieczne tam, gdzie dominował Humboldtowski model uniwersytetu z typową dlań organizacją dydaktyki. Kluczową rolę odgrywał w nim profesor, posiadający teoretycznie całkowitą swobodę doboru nauczanych treści, którego wykład stanowił dla studentów zasadnicze źródło wiedzy, a prowadzone przezeń seminarium wdrażało ich do samodzielnej pracy badawczej. Skutkiem tego była indywidualizacja przekazywanych treści i w rezultacie brak jednolitego standardu nauczania, niepotrzebnego w elitarnym systemie edukacji akademickiej,

⁶ Ludwik Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1986, s. 153–160.

kształcącym niewielką liczbę studentów, podejmujących najczęściej pracę na wyższych szczeblach administracji publicznej lub karierę akademicką. W tej sytuacji książka o ogólnoteoretycznym i/lub przekrojowym charakterze, mogąca nosić tytuł *Zasady socjologii, System socjologii*, czy (jak chociażby w przypadku dzieła Znanieckiego) *Wstęp do socjologii*⁷ bywała raczej autorskim wstępem lub zarysem projektu dyscypliny niż podręcznikiem. Rzecz jasna w krajach, w których dominował podobny typ uniwersytetu, aż do końca pierwszej wojny światowej socjologia nie była dyscypliną akademicką, jedynie okazjonalnie stając się tematem wykładów czy seminariów⁸. Jednak i potem zaczerpnięty z Niemiec wzór, choć ulegał stopniowej erozji, to zachował wpływ na praktyki organizacyjne oraz styl nauczania na uniwersytetach, w dalszym ciągu kształtujących względnie niewielu studentów. Do dziś zresztą w najlepszych szkołach wyższych jedynie w ograniczonym stopniu korzysta się z podręczników, a studenci socjologii czytają głównie teksty źródłowe. Inaczej rzecz się miała ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie naukę w kształtujących na kilku stopniach drabiny edukacyjnej szkołach wyższych podejmowało o wiele więcej studentów niż w Europie, i gdzie socjologia już w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku stała się oficjalną dyscypliną akademicką, której systematycznie nauczano na wielu uniwersytetach⁹. Podręcznik odgrywał tam ważną rolę w o wiele bardziej ustandaryzowanym procesie dydaktycznym. Nic więc dziwnego, że historia podręcznika socjologii to w wielkim stopniu historia amerykańskich dzieł tego typu, nierzadko przekładanych i wydawanych także w Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie zapotrzebowanie na podobną literaturę nie było aż tak wielkie. Za przykład może posłużyć opublikowana w Czechosłowacji książka Blackmara i Gillina czy polskie, niekompletne wydanie

⁷ Florian Znaniecki, *Wstęp do socjologii*, PWN, Warszawa 1988.

⁸ Edward Shils, *Tradition, Ecology and Institution in the History of Sociology*, w: (tegoż) *The Calling of Sociology and Other Essays on the Pursuit of Learning*, The University of Chicago Press, Chicago – London 1980, s. 176–180, 183–188.

⁹ Jonathan H. Turner, Stephen Turner, *Socjologia amerykańska w poszukiwaniu tożsamości*, przeł. E. Balcerek, IFiS PAN, Warszawa 1993, s. 16–19, 28.

pracy Parka i Burgessa, z którego planowanej dwutomowej edycji ukazał się tylko pierwszy tom¹⁰.

Na początku rolę podręcznika odgrywały prace uznanych klasyków dyscypliny, takich jak Spencer, autorskie systemy socjologii, a nawet traktaty teoretyczne o charakterze ogólnym, jak bodaj największy socjologiczny bestseller wszech czasów, wielokrotnie wznawiane i przełożone na wiele języków obcych *Principles of Sociology* Franklina Giddingsa¹¹. Poza nimi korzystano oczywiście z dzieł interpretatorów i popularyzatorów owych prac i systemów. Już w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku powstała jednakże co najmniej jedna książka z założenia napisana jako podręcznik: *The Study of Society* Albiona W. Smalla i George'a Vincenta z roku 1894¹². Jej szczególne znaczenie wynikało z pozycji akademickiej Smalla, kierującego pierwszym w dziejach wydziałem socjologii, założonym w roku 1892 na Uniwersytecie Chicagowskim. Choć była pierwsza, nie zdominowała rynku podręczników (i dydaktyki) socjologii, co stało się do pewnego stopnia udziałem dzieła Roberta Ezry Parka i Ernesta Burgessa, zatytułowanego *Introduction to the Science of Society*, które ukazało się w roku 1921, w drugim zaś, poprawionym wydaniu – w 1924 roku¹³. Praca to o tyle interesująca, że chodziło o koncepcyjny zbiór tekstów różnych autorów, inaczej niż to zazwyczaj bywa w przypadku wyborów stanowiących nie tyle główną, samodzielną zawartość,

¹⁰ Robert E. Park, Ernest W. Burgess, *Introduction of the Science of Sociology*, The University of Chicago Press, Chicago 1921; wyd. drugie: 1924; w Polsce wydana jako *Wprowadzenie do nauki socjologii*, t. 1, Fiszer i Majewski, Poznań 1926; Frank W. Blackmar, John Lewis Gillin, *Outlines of Sociology*, Macmillan, New York 1923; czeskie wydanie zatytułowane *Základy sociologie*, przeł. F. Fajfr, E.K. Škrachová, V.K. Škrach, Orbis, Praha 1929.

¹¹ Franklin H. Giddings, *The Principles of Sociology*, The Macmillan & Co, London 1928 (wyd. pierwsze: 1896); Albion W. Small, George E. Vincent, *An Introduction to the Study of Society*, American Book Company, New York – Cincinnati – Chicago 1894.

¹² Jej pierwsze zdanie brzmiało: „Choć książka ta jest pierwszą w swym rodzaju, zapotrzebowanie na nią zostało stworzone przez wcześniejszych amerykańskich badaczy relacji społecznych” (Albion W. Small, George E. Vincent, *An Introduction to the Study of Society*, wyd. cyt., s. 5).

¹³ Robert E. Park, Ernest W. Burgess, *Introduction of the Science of Sociology*, wyd. cyt.

względnie ilustrację uzupełniającą jedynie wywód głównych autorów-redaktorów, ile wraz ze wstępami do poszczególnych rozdziałów tworzących skonstruowany na podobieństwo kolażu jednolity wywód teoretyczny z socjologii systematycznej. Skądinąd trudno zazdrościć studentom zmuszonym uczyć się z tej wybitnej książki, jako że – stanowiące jej największą zaletę jako pracy naukowej – spójność i koncepcyjny charakter podporządkowany ideom socjologii systematycznej czynią z niej dość wymagającą lekturę.

Choć „zielona biblia”, jak ją nazywano, nie była jedynym stosowanym wówczas podręcznikiem, przez kilkanaście lat pozostawała najpopularniejszym i teoretycznie najbardziej wpływowym z nich. Wiodącą rolę przejęła następnie do pewnego stopnia wydana w roku 1940 *Sociology* Williama M. Ogburna i Meyera F. Nimkoffa, która – kilkakrotnie wznawiana – na kilkanaście lat zyskała dominującą pozycję na rynku. Był to podręcznik innego już typu, będący raczej przeglądem wiedzy na temat społeczeństwa niż wykładem dyscypliny i wyglądający już podobnie jak większość dzisiejszej literatury tego typu: pełen zdjęć, rysunków, wykresów i tabel¹⁴. Rozwój i przemiany podręczników przebiegały równolegle i były związane z rozwojem studiów socjologicznych, przy czym ich powojenna ekspansja oraz boom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych otworzyły złoty okres rynku podręczników. Wśród wielu popularnych wówczas dzieł można wymienić chociażby *Sociology. A Text with Adapted Readings* Leonarda Brooma i Philipa Selznicka czy *Sociology* Paula B. Hortona i Chestera L. Hunta. W tym czasie żadna pojedyncza publikacja nie była już w stanie zdobyć dominującej pozycji na rynku, zarazem jednak nastąpiła daleko posunięta standaryzacja treści i formy większości z nich, której to tendencji sprzyjała biurokratyzacja procesu wydawniczego, w którym coraz większą rolę odgrywał oczekujący

¹⁴ Krzysztof Czekaj, *Socjologia szkoły chicagowskiej i jej recepcja w Polsce*, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. Wojciecha Korfantego, Katowice 2007, s. 163–164; William F. Ogburn, Meyer F. Nimkoff, *Sociology*, Houghton Mifflin Company; Cambridge (Mass.) 1940 (wyd. trzecie zmienione: Boston 1958); Franklin C. Graham, *Some Observations on Sociology Textbooks: An Editorial Perspective*, „Teaching Sociology”, nr 4/1998, s. 356–357.

zysku wydawca oraz ingerujący nieraz głęboko w tekst recenzenci naukowi. Z czasem miejsce odpowiedzialnych za całość tekstu autorów zaczęły zajmować niemal anonimowe, zorganizowane przez wydawcę zespoły autorskie¹⁵. Choć zawarte w podręcznikach treści bywają odmienne, podobne publikacje zazwyczaj miewają zbliżony, przeglądowy charakter, są napisane łatwym językiem i posiadają minimalną liczbę lub wręcz pozbawione są odsyłaczy do literatury. Ich szata graficzna podporządkowana jest wymogowi przejrzystości, często rozbita wykresami i tabelami, a z czasem i wtrąconym tekstem umieszczonym w ramkach, uatrakcyjniana rysunkami i zdjęciami. Niezależnie od ich eklektyzmu i braku spójności, zdolność do przedstawienia rozsądnej porcji różnej wartości wiedzy o życiu społecznym była zapewne czynnikiem, który uczynił amerykańskie podręczniki tak popularnymi na całym świecie.

Rzecz jasna, mimo zasadniczego podobieństwa formy i struktury większości z nich, podręczniki socjologii cechują pewne różnice, przy czym z historycznego punktu widzenia najbardziej godna uwagi wydaje się stopniowa zmiana charakteru i pochodzenia ich zawartości. Jak się zdaje, najstarsze z nich odwoływały się głównie do obserwacji potocznych oraz domniemań i spekulacji, częstokroć prezentowanych jako opisy i twierdzenia dotyczące rzeczywistych, obserwowalnych faktów. Z czasem, najpóźniej w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, zostały one wzbogacone lub wręcz zdominowane przez rzeczywisty dorobek nauk społecznych – tyle tylko, że początkowo wcale nie socjologii! W ten sposób jednym z podstawowych źródeł wiedzy dla Ogburna, Nimkoffa i innych autorów owego okresu stały się badania antropologów, które przywoływali oni nawet tam, gdzie podobny zabieg pozbawiony był większego sensu – na przykład obszernie opisując społeczeństwa zbieracko-łowieckie w rozdziałach dotyczących nowoczesnej wojny czy gospodarki. Co ciekawe, nie wszystkie dyscypliny były równie chętnie

¹⁵ Leonard Broom, Philip Selznick, *Sociology. A Text with Adapted Readings*, New York: Row, Peterson and Company, Evanston, Illinois – White Plains 1958; Paul B. Horton, Chester L. Hunt, *Sociology*, McGraw-Hill Book Company, New York (i in.) 1964; Franklin C. Graham, *Some Observations on Sociology Textbooks: An Editorial Perspective*, „Teaching Sociology”, nr 4/1998, s. 357–358.

przywoływane: choć często można znaleźć odwołania do demografii – źródła pozwalających epatować „naukowością” danych ilościowych – to już dorobek ekonomii bywał przemilczany¹⁶. Wydaje się, że coraz powszechniejsza obecność, a w najnowszych podręcznikach może nawet dominacja, rezultatów dociekań socjologów, stanowi argument na rzecz tezy o kumulatywnym w gruncie rzeczy rozwoju tej nauki, która jedynie stopniowo i – jeśli za miarę można uznać zawartość podręczników dyscypliny – właściwie dopiero w okresie powojennym zaczęła wypracowywać solidny dorobek wart przekazania nie tylko jej przyszłym adeptom, ale także zmuszonym się jej uczyć studentom innych kierunków¹⁷.

Potencjalnie wielce kłopotliwym problemem dla autorów literatury podręcznikowej jest kwestia naukowości oraz dyscyplinarnego charakteru wiedzy socjologicznej. Nauka ta nie wypracowała jednolitej teorii oraz podejmuje dociekania na temat różnorodnej problematyki, badanej przy pomocy rozmaitych metod, przy czym daje się zauważyć dystans między teoriami a pracą badawczą¹⁸. Co ciekawe, autorzy podręczników

¹⁶ William F. Ogburn, Meyer F. Nimkoff, *Sociology*, Houghton Mifflin Company, Boston 1958, s. 460–466, 515–522; Albert H. Hobbs, *The Claims of Sociology*, wyd. cyt., s. 16–17.

¹⁷ Por. np. Anthony Giddens, *Sociologia*, wyd. cyt.

Powolną instytucjonalizację socjologii, która trafiła na uniwersytety dopiero w ostatniej dekadzie XIX wieku, w większości zaś krajów dopiero po pierwszej, a nawet po drugiej wojnie światowej, zwykło się przypisywać przeszkodom stawianym przez konserwatywne otoczenie społeczne, skostniałe instytucje akademickie oraz konkurencyjne dyscypliny nauk społecznych, zazdrośnie strzegące swej domeny (por. np. Edward Shils, *Tradition, Ecology and Institution in the History of Sociology*, wyd. cyt., s. 168–188). Jeżeli jednak przyjrzeć się zawartości XIX-wiecznych książek socjologicznych, a zwłaszcza podręczników z końca XIX i początków XX wieku, trudno oprzeć się wrażeniu, że podobny opis pomija najważniejszą z przyczyn powolnego awansu socjologii do statusu dyscypliny akademickiej: absencji poważniejszego dorobku nie stanowiącego wiedzy zdroworozsądkowej ani spekulacji, który mógłby uzasadniać jej wejście na uniwersytety.

¹⁸ Nie oznacza to wszakże, by należało ją, widzianą na tle szerokiego spektrum nauk przyrodniczych i humanistycznych, uważać za jakąś szczególną anomalię (por. Bruno Latour, *Reassembling the Social. An Introduction to Actor-Network Theory*, Oxford University Press, New York 2005).

najwyraźniej nieszczególnie się tym przejmowali. Większość podręczników zawiera zbiór różnorodnej wiedzy, tak socjologicznej, jak i pozasocjologicznej, której dobór nie odzwierciedla wewnętrznej logiki dyscypliny – o ile da się takową odnaleźć w szerokim polu dociekań określanych mianem socjologii. Czym wobec tego miałyby właściwie być socjologia? Zazwyczaj kwestię tę podejmuje rozdział wprowadzający, opowiadający o jej podstawowych założeniach i specyfice. Jego treść bywa zróżnicowana, często zawiera on krótki opis powstania i zarys historii dyscypliny, ujmowanej jako dzieje prawdziwie naukowej refleksji nad społeczeństwem; co charakterystyczne, dla autorów nowszych podręczników kwestia naukowości socjologii stała się mniej ważna. Jednoznaczne definicje i stanowcze deklaracje o naukowości oraz dyscyplinarnej specyfice socjologii w oczywisty sposób kłócą się z niespójną i eklektyczną zawartością tego typu prac¹⁹. Jak więc widać, status socjologii nie stanowił ani nie stanowi przedmiotu rzeczywistej refleksji, a obiekt wiary, zaś obecność podobnych wprowadzeń należy traktować przede wszystkim jako swoisty rytuał, mający się przyczyniać do jej wytworzenia i/lub utrwalenia. Podręczniki zasadniczo nie podejmują problematyki teoretycznej i poza (co najmniej jednym) najświeższej daty wyjątkiem²⁰, fakt istnienia trwałych kontrowersji teoretycznych jest w nich raczej ignorowany, niż podkreślany.

Rzecz jasna, nie jestem w stanie przedstawić całego zróżnicowania literatury podręcznikowej, by jednak nie tracić z oczu tła porównawczego, zdecydowałem się zaproponować przynajmniej jej typologię. Jak się zdaje, można zidentyfikować trzy zasadnicze typy podręczników.

¹⁹ Por. stwierdzenie dotyczące trwałości wiedzy socjologicznej jako kryterium jej naukowości, zawarte w *Sociology* Ogburna i Nimkoffa: „Jako zbiór wiarygodnej wiedzy, jak na młodą naukę, socjologia ma za sobą bardzo dobry początek na takich polach, jak stosunki rasowe, populacja, kryminologia, rodzina, zachowanie grupowe, ewolucja instytucji, procesy zmiany społecznej (...). Ta wiedza jest tak trwała jak skała Gibraltaru, jako jest prawdziwa dziś i na wieki” (William F. Ogburn, Meyer F. Nimkoff, *Sociology*, Houghton Mifflin Company, Boston 1958, s. 19; wstęp na temat socjologii jako nauki pojawił po raz pierwszy w drugim wydaniu książki).

²⁰ Anthony Giddens, *Socjologia*, przeł. A. Szulżycka, PWN, Warszawa 2004, s. 682–699.

Obecnie bez wątpienia dominuje ten z nich, który miałem na myśli pisząc o „większości podręczników”, a który będę nazywał encyklopedią: kompendia informacji o społeczeństwie, które w rzeczywistości wcale nie muszą stanowić dorobku ani w jakimkolwiek sensie przynależeć do socjologii. Trudno uznać, by dzieła podobnego typu oferowały system spójnej wiedzy o społeczeństwie – ich celem jest raczej dostarczenie wiedzy na temat wybranych aspektów rzeczywistości społecznej, zgromadzonej przy pomocy wszelkich dostępnych środków. Za typowe przykłady tego rodzaju twórczości mogą posłużyć wspomniane już dzieła Ogburna i Nimkoffa, Brooma i Selznicka czy Hortona i Hunta. Do najnowszej literatury tego typu należy chociażby praca Anthony’ego Giddensa, przetłumaczona także na język polski, popularne podręczniki Johna Macionisa i – z pewnymi zastrzeżeniami – dwa najważniejsze współczesne polskie podręczniki socjologii, autorstwa Barbary Szackiej i Piotra Sztompki²¹.

Drugi typ podręcznika to traktat, będący książką opartą na teorii – nie wprowadzenie do teorii socjologicznej, ale lektura wprowadzająca do socjologii, skonstruowana wokół kluczowych pojęć i idei teoretycznych raczej niż ukierunkowana na opis realnych zjawisk społecznych. Zarazem nie musi to oznaczać oparcia na jednolitej i spójnej koncepcji teoretycznej, jako że celem autorów może być nie tyle zaprezentowanie niekoherentnego systemu wiedzy, lecz zestawu pojęć, które mogą w praktyce odsyłać do różnorodnych koncepcji teoretycznych. Bliski traktatowi jest podręcznik Smalla i Vincenta, najbardziej klasycznym zaś podręcznikiem-traktatem była sławna *Introduction to the Science of Sociology* Parka i Burgessa.

Obok dwóch opisanych typów twórczości podręcznikowej można wyróżnić i trzeci, który nazywam paperbackiem – łatwa lektura wprowadzająca, adresowana nie tylko do studentów, ale także, a nawet przede

²¹ Anthony Giddens, *Sociology*, Cambridge: Polity Press 1997 (polski przekład: tegoż, *Socjologia*, wyd. cyt.); z prac Macionisa zob. np. John Macionis, Keith Plummer, *Sociology. A Global Introduction. Third Edition*, Pearson – Prentice Hall, Harlow 2005; Barbara Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003; Piotr Sztompka, *Socjologia: analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2002.

wszystkim, do laików, taka jak chociażby *Zaproszenie do socjologii* Petera L. Bergera czy *Socjologia* Zygmunta Baumana²². Z natury *paperback* bywa bardziej spójny, a zarazem bardziej wybiórczy niż normalny podręcznik, choć nie jest minitraktatem, jako że zwykle jego autor stara się opowiedzieć tyleż o socjologii, co o konkretnych, zbadanych przez nią zjawiskach. Zapewne pierwszą polską próbę napisania tego rodzaju książki stanowiła *Socjologia* Jana Stanisława Bystronia²³. Jeśli tak było w istocie, to próbę tę trudno uznać za udaną, praca ta oparta była bowiem na ramie pojęciowej abstrakcyjnej socjologii systematycznej, czyniąc ją trudną w odbiorze dla niespecjalisty.

Podręczniki socjologii w Polsce do roku 1989

Prace, którymi zamierzam się tutaj bliżej zająć, stanowiły pierwsze poważne podejście do napisania polskiego podręcznika socjologii. Edukacja socjologiczna w Polsce istniała od lat dwudziestych XX wieku, kiedy to polska socjologia przeszła proces stosunkowo szybkiej instytucjonalizacji²⁴. Jej wiodącą postacią był Florian Znaniecki, który wrócił wówczas ze Stanów Zjednoczonych, gdzie miał okazję współpracować z czołowym chicagowskim socjologiem, Williamem Thomasem. W okresie tym pojawiły się pierwsze polskojęzyczne publikacje o charakterze podręcznikowym. Jedną z nich była planowana dwutomowa edycja dzieła Parka i Burgessa (w rzeczywistości w roku 1926 ukazał się jedynie pierwszy tom), drugą – przekład francuskiej książki autorstwa René Mauniera, noszącej polski tytuł *Wprowadzenie do socjologii*²⁵. Z dwóch rodzimych dzieł *Wstęp do socjologii* Znanieckiego, po raz

²² Peter L. Berger, *Zaproszenie do socjologii*, przeł. J. Stawiński, PWN, Warszawa 1995; Zygmunt Bauman, *Socjologia*, Zysk i S-ka, Poznań 1996.

²³ Jan Stanisław Bystron, *Socjologia. Wstęp informacyjny i bibliograficzny*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1931.

²⁴ Por. Nina Kraśko, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920–1970*, PWN, Warszawa 1996, s. 37–80.

²⁵ Robert E. Park i Ernest W. Burgess, *Wprowadzenie do nauki socjologii*, t. 1, wyd. cyt.; René Maunier, *Wprowadzenie do socjologii*, przeł. N. Assorodobraj, Nasza Księgarnia, Warszawa 1932.

pierwszy wydany w roku 1922, stanowił wstęp teoretyczny do jego własnego systemu, zaś *Socjologia* Bystronia, opublikowana po raz pierwszy dziewięć lat później, potem kilkakrotnie wznawiana, została napisana jako *paperback* – nawet jeśli była wykorzystywana w celach dydaktycznych²⁶.

Druga wojna światowa przerwała wszelką dydaktyczną, badawczą i publikacyjną aktywność socjologiczną. Zaraz po wojnie wydawało się, że nowy reżim zaakceptuje socjologię. Pod koniec krótkiego okresu relatywnej wolności pojawiły się dwa podręczniki. Pierwszym był kolejny przekład francuskiej książki, noszącej ten sam polski tytuł, co jej poprzedniczka, napisanej przez Armanda Cuvilliera, drugim zaś *Zarys socjologii* autorstwa księdza Franciszka Mirka, byłego studenta Floriana Znanickiego. W okresie stalinowskim Mirka odsunięto od nauczania, a jego dzieło niemal popadło w zapomnienie, nie wznawiane i wykorzystywane jedynie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Prawdopodobnie tak czy inaczej spotkałby je ten los, jako że bazowało ono na abstrakcyjnej i nieco już staroświeckiej socjologii formalnej, będąc przy tym pełne wojowniczych manifestacji katolickiego światopoglądu autora²⁷.

Choć we wczesnych latach pięćdziesiątych socjologię usunięto z uniwersytetów, większość spośród polskich socjologów, którzy zaczęli swe kariery naukowe przed wojną, utrzymała jakieś pozycje akademickie. Gdy pod koniec lat pięćdziesiątych rozpoczęło się stopniowe odrodzenie dyscypliny, w procesie tym wzięły udział wszystkie pokolenia socjologów, od najmłodszych, ukształtowanych przez komunistyczne instytucje edukacyjne (choć nie wszyscy ich absolwenci byli wojującymi marksistami), po najstarszych. W rezultacie nowa polska socjologia stanowiła owoc pracy uczonych w różnym wieku, marksistów i niemarksistów. Lata sześćdziesiąte były „złotym wiekiem” polskiej socjologii – dyscyplina trafiła do wielu instytucji akademickich, a jej zainteresowania objęły

²⁶ Florian Znanicki, *Wstęp do socjologii*, wyd. cyt.; Jan Stanisław Bystron, *Socjologia*, wyd. cyt.

²⁷ Armand Cuvillier, *Wprowadzenie do socjologii*, przeł. T. Żebrowski, Książka, Warszawa 1947; Franciszek Mirek, *Zarys socjologii*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1948.

wiele pól badawczych. Choć jej rozwój został zahamowany wskutek ataku na intelektualistów i antysemickiej czystki 1968 roku, której skutkiem była wymuszona emigracja tak wybitnych uczonych, jak Zygmunt Bauman czy Maria Hirszowicz, nie przestała istnieć, a nawet względnie prosperowała, przynajmniej w porównaniu z czechosłowackimi czy wschodnioniemieckimi naukami społecznymi²⁸. Jeśli chodzi o sposoby nauczania dyscypliny, to w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych były one dość zróżnicowane, jako że do 1968 roku nie było jednolitych programów dydaktycznych, szczególnie określających treści nauczane w ramach poszczególnych kursów. Nawet i potem, gdy takowe powstały, nie zawsze były rygorystycznie przestrzegane²⁹.

Pierwsza połowa lat sześćdziesiątych to okres, kiedy pojawiły się pierwsze polskie podręczniki socjologii, które można bez większych wątpliwości uznać za udane przedsięwzięcia wydawnicze i efektywne pomoce dydaktyczne. Ich autorami było trzech uczonych cieszących się zarówno prestiżem naukowym, jak i bliskich kręgom ówczesnej władzy, co zapewne ułatwiło ich dziełom odniesienie sukcesu wydawniczego. Byli to młodzi autorzy marksistowscy, Zygmunt Bauman i Jerzy J. Wiatr oraz przedstawiciel starszego pokolenia, Jan Szczepański. Jako pierwsza ukazała się *Socjologia. Zagadnienia i pojęcia* Zygmunta Baumana, wydana w roku 1962, następnie krótsza, licząca 239 stron książka Jana Szczepańskiego, zatytułowana *Elementarne pojęcia socjologii*, po raz pierwszy opublikowana w roku 1963, jako trzecie zaś – *Spółeczeństwo. Wstęp do socjologii systematycznej* Jerzego J. Wiatra³⁰. Później Bauman poważnie

²⁸ Por. Janusz Mucha, Mike F. Keen (red.), *Socjologia Europy Środkowo-Wschodniej 1956–1990*, wyd. cyt., lub: Joanna Kurczewska, *Socjologia polska w latach 1944–1989 w służbie społeczeństwa, siebie samej illub władzy*, w: Urszula Jakubowska, Jerzy Myśliński (red.), *Humanistyka polska w latach 1944–1990*, IBL PAN, Warszawa 2006, s. 114–115.

²⁹ Nina Kraśko, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920–1970*, s. 192–195, 250–252. Dziękuję prof. Ninie Kraśko za informacje na temat praktyki nauczania socjologii w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

³⁰ Zygmunt Bauman, *Zarys socjologii. Zagadnienia i pojęcia*, PWN, Warszawa 1962; Jan Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1963; Jerzy J. Wiatr, *Spółeczeństwo. Wstęp do socjologii systematycznej*, PWN, Warszawa 1964.

przeredagował swą książkę, by w roku 1964 opublikować ją pod nowym tytułem *Zarys markistowskiej teorii społeczeństwa*³¹.

Jak wspomniałem, omawiane dzieła okazały się wielkim sukcesem wydawniczym. Pierwsza z prac Baumana została przełożona na język czeski i do dziś jest wspominana przez najstarszą generację czeskich socjologów jako wówczas nowoczesny podręcznik dyscypliny. Drugą przetłumaczono na wiele języków, wliczając zachodnie, takie jak włoski i hiszpański. Co prawda obie wycofano z dydaktyki i nigdy ich już w Polsce nie wznawiano po usunięciu autora z uniwersytetu i jego wymuszonej emigracji. Dzieło Szczepańskiego przetłumaczono na rosyjski i węgierski oraz wielokrotnie wznawiano. W roku 1970 pojawiła się jego nowa, znacznie przerobiona i ponad dwa razy obszerniejsza wersja – na tyle zmieniona, że autor recenzji w „Studiach Socjologicznych” skłonny był ją uznać za zupełnie nową książkę – jednak w swych założeniach i strukturze pozostała zasadniczo zbieżna z pierwowzorem. Po raz ostatni wydano w ją roku 1972³². Książka Wiatra okazała się najbardziej długowieczna, jako że jej ostatnie polskie wydanie ukazało się w roku 1981. Dopiero pięć lat później pojawił się nowy podręcznik. Tym razem był to zbiór tekstów napisanych przez różnych autorów, zredagowany przez Zbigniewa Krawczyka i Witolda Morawskiego. Doczekał się on dwóch wydań, przy czym drugie z nich, zmienione i opublikowane w roku 1990, przypominało zachodnią literaturę podręcznikową typu encyklopedii, wyznaczając w pewnym sensie koniec epoki komunistycznej w polskich naukach społecznych³³.

Widziany z dzisiejszej perspektywy sukces wydawniczy wszystkich tych książek jest nieco zaskakujący. Jeśli chodzi o ich charakter i formę,

³¹ Zygmunt Bauman, *Zarys markistowskiej teorii społeczeństwa*, PWN, Warszawa 1964.

³² Jan Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1970; Jerzy Mikułowski-Pomorski, recenzja z: Jan Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, wyd. cyt. „Studia Socjologiczne”, nr 3/1970, s. 279.

³³ Zbigniew Krawczyk, Witold Morawski (red.), *Socjologia ogólna. Wykłady dla studentów*, COM ISP, Warszawa 1986; tychże (red.), *Socjologia. Zagadnienia podstawowe*, PWN, Warszawa 1990.

to wydają się one uderzająco do siebie podobne. Rzecz jasna, nieco odmienna była ich treść. Książki Baumana stanowiły próbę stworzenia konsekwentnie marksistowskiego wprowadzenia do socjologii. Wcześniejsza z nich podzielona była na pięć rozdziałów. Pierwszy zawierał definicję socjologii, podejmował problematykę jej społecznych i politycznych aspektów oraz informował o głównych nurtach teoretycznych, na których tle opisano specyfikę socjologii marksistowskiej. W dalszej części pracy autor omawiał społeczeństwo ujmowane jako całość, wychodząc od materialnych przesłanek życia społecznego, a dochodząc do zagadnień struktury i ideologii. Trzy ostatnie rozdziały poświęcone były kolejno: grupom społecznym, osobowości, a wreszcie metodom socjologii. W drugim z napisanych przez siebie podręczników Zygmunt Bauman przeorganizował wywód, rozszerzając, systematyzując oraz dzieląc zawartość rozdziału noszącego wcześniej tytuł *Spoleczeństwo* między dwa, nazwane *Byt społeczny* i *Spoleczeństwo*. Teraz to one otwierały pracę, po nich zaś następował kolejny, traktujący o grupie, organizacji i jednostce. Wszelkie informacje na temat socjologii jako dyscypliny naukowej przeniesiono do ostatniego, czwartego rozdziału³⁴.

Do pewnego stopnia odmienny charakter miała książka Szczepańskiego. Jak wskazuje już jej tytuł, stanowiła ona zarys systemu pojęciowego socjologii, przy czym ramę konstrukcyjną rodem z socjologii formalnej wypełniała treść zdradzająca wpływ przede wszystkim funkcjonalizmu. Praca podzielona była na dziewięć rozdziałów. Wstępny dotyczył definicji socjologii, jej swoistości oraz celów stawianych sobie przez autora. Następne odnosiły się kolejno do: przyrodniczych podstaw życia społecznego, jego przesłanek ekonomicznych, kultury, jednostki i osobowości, więzi społecznej, a wreszcie do różnych zbiorowości – od grup (od pojęcia i cech grup jako takich po konkretne zbiorowości, a raczej ich typy), poprzez klasy i warstwy społeczne po społeczeństwo globalne. Był to najobszerniejszy z rozdziałów, liczący osiemdziesiąt stron. Dwa ostatnie odnosiły się do procesów i rozwoju społecznego³⁵.

³⁴ Zygmunt Bauman, *Zarys socjologii*, wyd. cyt.; tegoż, *Zarys marksistowskiej teorii społeczeństwa*, wyd. cyt.

³⁵ Jan Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, wyd. cyt.

Nieco podobna do *Elementarnych pojęć socjologii*, jeżeli chodzi o cele i charakter zamierzenia autora, była książka Wiatra, także stanowiąca próbę uporządkowania rzeczywistości społecznej przez narzucenie na nią siatki pojęć i rozbudowanych klasyfikacji, tym razem jednak wypełnionych marksistowską w przeważającej mierze treścią. Składała się ona z dziesięciu rozdziałów, traktujących kolejno o człowieku jako istocie przynależnej do świata natury oraz wytworze kultury, kontroli społecznej, grupach i rolach społecznych oraz o wybranych przykładach grup. W dalszych rozdziałach mowa była o konflikcie ujmowanym w kontekście rozwoju społecznego, strukturze klasowej, narodzie i etniczności, państwie, rewolucji jako drodze rozwoju społecznego oraz o świadomości społecznej. Wieńczył pracę, pominięty w późniejszych wydaniach, rozdział zatytułowany *Człowiek i historia*, zawierający rozważania na temat społecznej roli jednostki i determinizmu historycznego³⁶.

Poszczególne prace zostały napisane dla nieco odmiennych odbiorców: podręcznik Szczepańskiego uważano za popularną lekturę wprowadzającą dla wszystkich studentów (zapewne nie tylko uniwersyteckich), obie książki Baumana były podstawowymi podręcznikami dla studentów socjologii, zaś dzieło Wiatra powstało dlatego, że jego autor sądził, iż *Elementarne pojęcia socjologii* są zbyt powierzchowne, a praca Baumana jest za trudna dla studentów kierunków innych niż socjologia, wobec czego jego książka przeznaczona była dla czytelników lokujących się pomiędzy adresatami obu pozostałych podręczników³⁷. Oczywiście i widoczną na pierwszy rzut oka różnicą była objętość. Pierwsze wydanie pracy Szczepańskiego było najmniejsze, druga książka Baumana z jej 576 stronami największa. Poza tym wszystkie one stanowiły podręczniki typu traktatu, a ich forma wydawnicza odzwierciedlała ten fakt: były (w szczególności praca Baumana) podzielone na niewielką liczbę rozdziałów z jednym tylko poziomem podrozdziałów (za wyjątkiem drugiej książki Baumana posiadającej dwa stopnie podrozdziałów) i z długimi akapitami, nieprzerywanymi żadnymi nagłówkami ani wyliczeniami.

³⁶ Jerzy J. Wiatr, *Spółczesność*, wyd. cyt.

³⁷ Wywiad z Jerzym J. Wiatrem (2008).

Nie da się ukryć, że wygląd omawianych podręczników nie dodawał im atrakcyjności. Ich forma edytorska i graficzna była dość uboga, nawet biorąc pod uwagę standardy epoki. Choć ramki markujące komentarze, biografie czy inne dodatkowe informacje nie były jeszcze wówczas wynalazione, ówczesne amerykańskie podręczniki zawierały jednak rosnącą liczbę rysunków i fotografii³⁸ – niemniej, żadna z opisywanych tutaj książek nie zawierała niczego podobnego. Nie było w nich też żadnych wykresów (z wyjątkiem jednego w *Elementarnych pojęciach socjologii* Szczepańskiego³⁹), map ani tabel z danymi. Najgorzej pod tym względem wypada ostatnie, pochodzące z początku lat osiemdziesiątych, wydanie książki Wiatra, któremu skromna oprawa graficzna oraz zła jakość papieru i druku nadały w istocie odpychający wygląd.

Tradycje socjologiczne i intelektualne w podręcznikach okresu „realnego socjalizmu”

Jeśli chodzi o prądy teoretyczne i tradycje intelektualne przywoływane w opisywanych tutaj pracach, na pierwszy rzut oka najważniejsza wydaje się jedna różnica między nimi. Bauman i Wiatr byli młodymi uczonymi, uczniami Juliana Hochfelda, czołowego socjologa marksistowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego, podczas gdy Szczepański był uczniem, który zdobywał podstawy wiedzy socjologicznej przed wojną i byłym studentem ojca założyciela polskiej socjologii, Floriana Znanieckiego. Różnica ta umożliwia interesujące porównanie dwóch wariantów socjologii podręcznikowej – reprezentowanego przez młodych marksistów oraz niemarksistowskiego. Wydaje się, że tego typu porównanie pozwala rzucić nowe światło na kwestię ciągłości polskiej (i zapewne nie tylko polskiej) powojennej socjologii.

Już pobieżny rzut oka na polskie podręczniki z lat sześćdziesiątych ujawnia wpływ pewnego, współcześnie niedocenianego lub wręcz

³⁸ Jako przykład mogą posłużyć kolejne wydania książki Ogburna i Nimkoffa, zawierające coraz większą liczbę ilustracji (William F. Ogburn, Meyer F. Nimkoff, *Sociology*, wyd. cyt.).

³⁹ Jan Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1963, s. 124.